

Ignacy Bieda

"Offenbarung bei Augustinus", Wolfgang Wieland, Mainz 1978 : [recenzja]

Collectanea Theologica 49/4, 207-208

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wolfgang WIELAND, *Offenbarung bei Augustinus*, Mainz 1978, Matthias-Grünewald-Verlag, s. 395.

Autor przyznaje, że przedstawienie nauki św. Augustyna o objawieniu nie jest sprawą prostą. Ogranicza się tylko najpierw do ustalenia w miarę możliwości znaczenia i posługiwania się słowem „objawienie” przez Augustyna. Chociaż słowo to nie zajmuje u Augustyna centralnego miejsca i nie jest u niego dominującą kategorią teologiczną, mimo to zahacza ono o wszystkie dziedziny jego teologii. Teoria poznania i teologia historii oto dwa główne pola, na których najczęściej spotykamy się ze słowem „objawienie”. Proroctwa, biblijne natchnienie, psychologia religijnych przeżyć, biblijna hermeneutyka, kazania, wiara i rozum, Chrystus, chrześcijański uniwersalizm i chrześcijańska ekskluzywność zbawienia stanowią poszczególne tematy, w których kategoria objawienia odgrywa pokaźną rolę. Ze względu na olbrzymią wprost literacką spuściznę Augustyna autor musiał ograniczyć zakres swych poszukiwań oraz wystrzegać się, by dzieł Augustyna nie czytać przez okulary dzisiejszej teologii. Główne wytyczne cechujące naukę Augustyna o objawieniu i tym samym jego teologię dadzą się według autora sprowadzić do następujących punktów.

Słowo „objawienie” u Augustyna wskazuje na teosoteryczną podstawową strukturę jego antropologii: objawienie jest darmową zasadą poznania ludzkiego rozumu, który z istoty swej jest receptywny. Prawda nacechowana jest objawieniem. Poznanie prawdy jest łaską i prawda nie jest tylko prywatnym dobrem, ale implikuje komunikatywność i wspólnotę.

Augustyn jest wprawdzie otwarty na wszelkie formy objawienia, jakimi są wizje i ekstazy, senne zjawy i nagłe inspiracje, ale zarazem jest wobec nich krytyczny i poddaje je „odczarowującej” analizie. Chociaż objawieniom obrazowym i szczególnym natchnieniom (*Eingebungen*) przyznaje podrzędną rolę, mimo to przypisuje im duży wpływ na utworzenie się religii biblijnej i na powstanie samej Biblii. Jak dawniej, tak i teraz chodzić musi o to, by nie zatrzymywać się na samym przekazie obrazu, ale należy wyłowić jego właściwą treść.

Objawienie pojmuje Augustyn nie chrystocentrycznie, ale teocentrycznie. Słowo Wcielone jest według Augustyna nie tyle objawicielem prawdy, ile raczej wcieleniem daru łaski, głębokim znakiem ludzkiego zbawienia, będącego zarazem nieodzownym warunkiem samego objawienia.

Objawienie jako historyczno-teologiczna kategoria wskazuje w rzeczy samej na Chrystusa jako na centrum historii zbawienia, ponieważ od samego początku istnienia ludzkości różne figury zapowiadały uniżenie się Chrystusa; ono jest utajonym przedmiotem i właściwym celem całej biblijnej *dispensatio temporis*. To pozwala Augustynowi pogodzić chrześcijańską ekonomię zbawienia z jej ekskluzywnością. Ponieważ z racji figur zapowiadających zbawcze dzieło Chrystusa chrześcijaństwo jest tak dawne jak rodzaj ludzki, dlatego trzeba powiedzieć, że Chrystus jeszcze przed swym przyjściem na świat był jedynym dawcą zbawienia.

Objawienie prawdy, do którego drogą jest uniżenie się Chrystusa, jest wprawdzie wewnętrznym działaniem łaski, ale w tym życiu wiąże się ono zawsze zewnętrznie z historią. Dokonuje się ono w ciągłej dialektyce między „zewnątrz” i „wewnątrz”, między znakiem i tym co on oznacza, między wyobrażeniem i iluminacją, między słuchaniem i pojmowaniem, między biblijno-eklezyjalną wiarą i bezpośrednim zrozumieniem, między człowieczeństwem Chrystusa i Jego Bóstwem. Wewnętrzność i działanie łaski chroni Augustyna przed urzeczowianiem prawdy i przed ekstrejnsecyzmem. Związanie zaś objawienia z historią i ze światem znaków chroni go przed egzaltowanym interoryzmem i ahistorycznością. Ponieważ objawienie musi iść w parze z wewnętrznym odnowieniem człowieka, dlatego też dokonuje się ono w kli-

macie zbawczego uniżenia się Chrystusa, pokornej wiary, miłości i jedności z Kościołem.

Należy stwierdzić, że Augustyn nie pyta się o istotę objawienia, jak to czyni dzisiejsza teologia fundamentalna. Augustyn nie mówi o jakimś „jednym objawieniu” jako centralnej kategorii wszelkiej refleksji teologicznej, jako o zbawczej i darmowej interwencji Boga w historię człowieka, ale o wielu i różnorodnych objawieniach, pomijając jakieś systematyczne i organiczne ich ujęcie. Z tej też racji autor zmuszony był do dokładnej analizy poszczególnych tekstów, co siłą rzeczy nie mogło się nie odbić na przejrzystości pracy. W każdym razie dokonał on wielkiego trudu, uwydatniając oryginalność i bogactwo myśli św. Augustyna pod tym względem, co może zapłodnić niejedną dyskusję o objawieniu i stać się nowym bodźcem do dalszych poszukiwań.

ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Jean DELUMEAU, *Stirbt das Christentum?* Olten 1978, Walter-Verlag, s. 183.

Książka Jeana Delumeau, profesora w College de France i jednego z wybitnych współczesnych historyków francuskich, nie jest rozprawą historyczną, ale próbą odpowiedzi na pytanie, jaką będzie przyszłość chrześcijaństwa, a zwłaszcza Kościoła katolickiego. Postawienie prognozy ułatwia mu dobra znajomość historii chrześcijaństwa. Autor najpierw stwierdza, że stan Kościoła w epoce po Konstantynie Wielkim, szczególnie zaś podczas wieków średnich, nie był tak idealny i sielankowy jak się to nieraz naiwnie sądzi. Autor jest zdania, że Kościół rozpoczął sprzeniewierzać się w pewnej mierze swej misji, kiedy zaczął wiązać się z możnymi tego świata i obrastać w majątki i dobra doczesne. Przyczyniło się to do zaniedbania gruntownej ewangelizacji szerokich mas ludowych, które mimo zewnętrznego pokostu chrześcijańskiego, pozostały w głębi duszy nadal pogańskie. W dalszym etapie doszło do prześladowań, inkwizycji, nietolerancji i bratobójczych wojen. Ta — nierzadko mało ewangeliczna — postawa Kościoła stała się dalszym tłem dla dzisiejszego kryzysu religijnego, którego autor bynajmniej nie bagatelizuje, ale przytacza nań wiele danych statystycznych. W miarę bowiem załamywania się dawnych ustrojów polityczno-społecznych, zaczęto także odstępować od Kościoła, owsem zwalczając go, ponieważ uważano go za naturalnego ich zwolennika i obrońcę. Mimo wszystko autor daleki jest od pesymizmu, lecz stwierdza liczne oznaki żywotności i trwałości chrześcijaństwa, które zaczyna uwalniać się od osadów i naleciałości minionych epok. Dowodem tego są mnożące się elitarne grupy ludzi głęboko wierzących i oddających się intensywnej modlitwie. Przyszłe chrześcijaństwo przyniesie z sobą uproszczenie prawd wiary bez naruszenia jednak ich wyznawanej treści. Będzie to chrześcijaństwo modlitwy i odnowionego życia wewnętrznego, dopuszczające jednak wielorakość form religijnego życia. Autor mając na uwadze przede wszystkim sytuację we Francji, gdzie „zegary chodzą inaczej”, i śledząc pilnie przeżywane dzisiaj chrześcijaństwo, dochodzi do wniosku, że nawet „chrześcijanie od święta”, którym oficjalne chrześcijaństwo ze swymi instytucjami i zobowiązaniami jest dzisiaj czymś obcym, stanowiąc będą jutro okazały jego odsetek. Bezapelacyjne spisywanie ich na straty byłoby pochopne i nieuzasadnione. Stanowiłoby fałszywą ocenę bazy chrześcijaństwa i zapoznanie jego bliskości dla nędzy i potrzeb człowieka: „jak długo istnieje krwawiące ludzkie serce, tak długo Bóg nie umrze”.

Autor nie jest teologiem, ale historykiem, który nie ustrzega się pewnych potknięć teologicznych, jakimi są np. żądania korektury dogmatu o nieomyślności papieża i jego jurysdykcji nad całym Kościołem, tolerowania w łonie Kościoła nauk i przekonań niezgodnych z katolickim *Credo*, kładzenia nacisku na centralne prawdy chrześcijaństwa i niekruszenia kopii o prawdy drugo-